

# Planeta miłości. Planeta Singli (recenzja)

Data publikacji: 19.02.2016 13:40

Kto się dzisiaj umawia przez Internet? Okazuje się, że wszyscy dookoła... Tak przynajmniej jest w filmie "Planeta Singli". Dużo w nim niespodziewanych zwrotów akcji, śmiesznych dialogów i miłych wzruszeń.

Polscy twórcy filmowi chyba nie słyszeli o głoszonej całkiem niedawno, bo pod koniec ubiegłego roku, przez królową amerykańskich komedii romantycznych Nancy Meyers (reżyserka m.in. Czego pragną kobiety, Lepiej późno niż później, To skomplikowane) – śpiączce tego gatunku. Komedii romantycznych, rzecz można z sienkiewiczowska, ci u nas dostatek. Na dodatek świetnie radzą sobie w box office'ach – świąteczne "Listy do M. 2" odnotowały najlepsze otwarcie polskiego filmu, a po trzech tygodniach pobiły rekord frekwencyjny samego Greya z ponad 2 milionami widzów. Teraz na szczytach notowań króluje film (nomen omen twórcy pierwszej części „Listów do M.”) „Planeta Singli”, a słoweński reżyser, Mitja Okorn może zacząć powoli tytułować się królem polskich komedii romantycznych.

Co jest źródłem sukcesu komedii Okorna? Na pewno obsada. Podobnie jak w „Listach do M.” pojawia się tu **Maciej Stuhr**. Ostatnimi czasy sporo go w kinie – na ekranach po „Listach do M. 2” grał główną rolę również w komedii „Excentrycy, czyli po słonecznej stronie ulicy”. Jego nazwisko zaczyna być kojarzone z sukcesem filmu z tego gatunku. I słusznie. W „Planecie Singli” wykonał kawał dobrej roboty. Grany przez niego bohater – showman Tomek Wilczyński, pseudonim Wilku, powinien być właśnie taki, jak oczekuje się od bohatera komedii romantycznej – przebojowy, ale jednocześnie wrażliwy, czarujący, czasami nieco zagubiony, dowcipny, słowem udający macho wrażliwiec – to typ, który podoba się kobietom. Nie mniej dopasowana do roli jest **Agnieszka Więdłocha**, która do tej pory na dużym ekranie pojawiała się raczej w rolach drugoplanowych. Grana przez nią romantyczka Ania Kwiatkowska, jest nieco sentymentalna i delikatna, ma poczucie humoru, jest nieco zamknięta w sobie, ale potrafi też wybuchnąć i dać w pysk.

Ta para dobrze razem wygląda i dobrze pasuje do baśniowego przeciwieństwa świata komedii romantycznej, w której miłość zwycięża, a każda potwora trafia w końcu na swojego amatora. Sprawnie zrealizowaną i zagraną historię Ani poszukującej miłości poprzez aplikację „Planeta Singli” okraszają postaci drugoplanowe – małżeństwo Bogdan (**Tomasz Karolak**) i Ola (**Weronika Książkiewicz**) oraz mieszkająca się w ich związek córka Bogdana z pierwszego małżeństwa – Zośka (świetna **Joanna Jarmolowicz**), a także nieodłączny dla komedii romantycznych przyjaciel gej – Marcel (**Piotr Głowacki**). Swoją rolę do odegrania ma w filmie również muzyka (Łukasz Targosz) ze znanym utworem Anawy i Grechuty "Dni, których jeszcze nie znamy" (dobrze, że nie w współczesnej wersji Bednarka!) na czele.

Oczywiście „Planeta Singli” nie jest wolna od potknięć – sporo w niej uproszczeń i nielogicznych zdarzeń (nawet jak na komedię romantyczną), a także kilka przegadanych scen, ale wybacza się je równie szybko, jak szybko dajemy się ponieść dobrze skonstruowanej historii i rozśmieszyć zabawnym dialogom i scenom. Fabularnie opowieść Okorna jest czasami nieco chaotyczna, a pomysły podejrzanie przypominają inne, amerykańskie komedie romantyczne (jak choćby „To właśnie miłość”, „Brzydka prawda” czy „Masz wiadomość”), ale to nie oryginalność stanowi o sile tego filmu, a łatwość poruszania się w ramach konwencji, sprawność realizacyjna i wdzięk całości.

Natasza Gorzołka

PS: Walentynki już wprowadzie za nami, ale na „Planetę Singli” można ciągle wybrać się np. do cieszyńskiego kina Piast do 24 lutego – seanse o 17:30, 20:00.

PS2: Można śmiało obejrzyć zwiastun ;)

